Poczta opłacona ryczałtem.

№ 9.
15 Października 1924

PRO PATRIA

ORGAN NIEZALEŻNYCH

Wychodzi 5-go, 15-go i 25-go każdego miesiąca.

Redakcja i Admin. Warszawa, Traugutta 3.	PRENUMERATA WYNOSI: na IV kwart. zł. 2.00 —	Kont. czek. w P.K.O. Nr. 8801.	Numer pojedyńczy 20 gr.

Napis na frontonie Wilanowa:

QUOD VETUS URBS COLUIT
NUNC VILLA NOVA TENET.
(Co stary gród uprawił, teraz nowy dom dzierży).
Niestety źle „dzierży“, bo „demokratyzm“ znowu rozbiera Polskę.

NASZE PODWALINY.

Na żądanie czytelników ogłaszamy dzisiaj w „Pro Patria” nasze zasady moralne, społeczne, narodowe i polityczne w ich zwartym skrócie. Nadmieniamy, że nie jesteśmy żadną „partją” polityczną, chociażby z tego względu, że uważamy wszystkie istniejące stronnictwa za kończące swój żywot, jako niedostosowane do rzeczywistości, zatem byłoby niekonsekwencją tworzyć nowe organizacje szczątkowe. Jesteśmy grupą ludzi, pragnących urabiać zdrowy sens w głowach ludzkich na tą groźną chwilę, gdy nadchodzące katastrofy europejskie zbudzą naród do obrony śmiertelnie zagrożonego bytu.

W tym wykładzie naszych punktów wyjścia jest widoczny brak założeń ekonomicznych. Jest to brak poważny. Ale zasady „Nowej Ekonomji” na gruzach starego merkantylizmu i socjalizmu dopiero wyrabia Europa cywilizowana. Będziemy bardzo skrzętnie podawać myśli i fakty z tej dziedziny, w miarę ich posiadania. Są to zagadnienia najtrudniejsze, a od ich trafnego rozwiązania zależy ni mniej ni więcej, jak zwalczenie bolszewizmu, który dotychczas nie maleje lecz rozszerza się na gruncie niezadowolenia powszechnego.

Zasady moralne.

Za źródło moralności uznajemy religję. W starciach jakiejkolwiek religji z bezwyznaniowością stoimy po stronie religji. Zwalczamy masoństwo.

Nie wkraczamy w dziedzinę dogmatu, pozostawiając to sumieniu każdego. Stanowisko swe do poszczególnych religji i wyznań uzależniamy jedynie od wartości zasad moralnych, których są źródłem. Dążymy, by miarą złego i dobrego była niepodzielnie moralność, wytworzona pod wpływem chrystjanizmu.

Ponieważ zarówno panujący w narodzie polskim Kościół rzymsko-katolicki, jak i rdzennie polski Kościół ewangelicko-reformowany i polski w znacznej części Kościół ewangelicko-augsburski oparte są na zasadach moralności chrześcijańskiej, uważamy za dotrzebne dążyć do wytworzenia z nich jednolitego frontu dla skuteczniejszej walki ze wspólnym wrogiem: międzynarodową bezwyznaniowością*).

Przeciwstawiamy się religjom i wyznaniom o charakterze politycznym, które służą nacjonalizmom wrogim Polsce. W szczególności z całą bezwzględnością zwalczamy żydowstwo, jako religję narodową szczepu nam wrogiego i jako źródło zasad etycznych, sprzecznych z zasadami chrześcijaństwa.

Przeciwstawiamy się sekciarstwu, osłabiającemu egzystujące wyznania i pośrednio podkopującemu religję.

Zasady społeczne.

Za źródło materjalnego bytu społeczeństwa uważamy solidarną pracę wszystkich obywateli. W bezpieczeństwie pracy i jej owoców widzimy nieodzowny warunek jej wydajności. Bronimy własności we wszelkiej postaci przed grabieżą z jakiejkolwiek strony.

Uznajemy, że solidarna praca i współżycie społeczne regulują się obowiązkami i prawami jednostek. Za pierwszy obowiązek stawiamy przestrzeganie praw, za najwyższe prawo: gwarancję wolności i bezpieczeństwa osobistego. Wolnością nazywamy swobodę działania w granicach, nie wkraczających w prawa innych. Za członków społeczeństwa, mających prawo korzystania z jego dóbr, uznajemy tych tylko, którzy spełniają obowiązki społeczne.

Przeciwstawiamy się walce klas, jako czynnikowi destrukcyjnemu, zużywającemu nieprodukcyjnie siły narodu, wywołującemu nędzę, siejącemu anarchję i obniżającemu poziom moralny przez stawianie za jedyny cel korzyści materjalnej poszczególnych grup wbrew dobru ogółu. Zwalczamy jednakowo komunizm, socjalizm wszelkich odcieni i demagogiczny radykalizm, jako różne stopnie jednej doktryny, nie czyniąc między niemi żadnej zasadniczej różnicy. Uważamy rodzinę za podstawową jednostkę ustroju społecznego, ostoję moralności i szkołę uczuć narodowych. W czystości życia rodzinnego i poszanowaniu tradycji rodzinnych widzimy gwarancję miłości do wspólnej naszej rodziny: narodu.

*) W chwili obecnej Jego Eminencja kardynał Mercier w Malines w Belgji prowadzi konferencję z duchownymi anglikańskimi.

Zasady narodowe.

Odrzucamy czysto materjalistyczne pojmowanie zjawisk społecznych i politycznych. Miłość ojczyzny uważamy za czynnik większej wagi, niż poczucie solidarności interesów. Uosobienie ojczyzny widzimy w narodzie, jako w tworze indywidualnym, urobionym przez wiekowe działanie czynników fizycznych, społecznych i politycznych. Tylko tych uważamy za członków narodu, którzy się z nim ściśle zespolili i czynią zadość wynikającym z tego obowiązkom. Za pierwszy obowiązek uznajemy dążenie do zapewnienia narodowi polskiemu trwałego bytu przez odpowiedni rozwój swoistej kultury i państwowości polskiej.

Szanujemy uczucia narodowe każdego narodu. Bronimy jednak bezwzględnie narodu własnego przed agresywnością wrogich nacjonalizmów.

Przeciwstawiamy się międzynarodówkom.

Zasady polityczne.

Nie służymy żadnej partji politycznej. Popieramy je lub zwalczamy w miarę ich stosunku do naszych zasad.

Silny rząd uważamy za konieczny warunek bytu Polski. Jedną z przyczyn słabości widzimy w obecnym parlamentaryzmie, prowadzącym do bezrządu i prowokującym dyktaturę. W dyktaturze narodowej gotowi jesteśmy uznać ostateczny środek ratunku, do dyktatury motłochu dopuścić nie możemy, jako do klęski niepowetowanej i zguby narodu.

Odrzucając zamkniętą kastowość, nie zapoznajemy jednak znaczenia, jakie mają w życiu narodu warstwy i jednostki przodujące, czy to wskutek tradycji rodowych, czy też zdobytej wartości osobistej. Uważamy, że na tych warstwach leżą większe obowiązki i cięższa odpowiedzialność, niż na innych warstwach narodu.

Uznajemy demokratyzm, jako zniesienie wszelkich przywilejów i ograniczeń prawnych związanych z urodzeniem, nie uznajemy demokracji, jako ludowładztwa. Wola ludu, wyrażona większością głosów, jest dla nas miarodajną tylko o tyle, o ile jest zgodna z zasadami moralności i prawami ewolucji narodowej. Uważamy za niezbędne w prawodawstwie dwa czynniki: jeden reprezentujący niezmienne zasady moralne i tradycję historyczną narodu, drugi—reprezentujący jego wolę chwilową. Czynnik pierwszy—niezależny od wyborców, czynnik drugi — wybrany z uwzględnieniem nietylko liczby, lecz i wagi głosów. Popieramy każdą zmianę ustroju politycznego, zbliżającą nas do osiągnięcia powyższej równowagi, zwalczamy wszystko, co nas od tego oddala. Jesteśmy przeświadczeni, że interesom narodu polskiego najwięcej odpowiada konstytucyjna monarchja.

Wspomnienie pozgonne.

Warszawa uczciła solennie pamięć ś. p. Franciszka Nowodworskiego prezesa Sądu Najwyższego i działacza narodowego. I zasłużenie. Z ludzi, którzy w Polsce wolnej zajęli stanowisko wysokie, należał on do niewielu godnych tego przez swoją kompetencję, prawość charakteru i patrjotyzm bez zmazy.

W swoim czasie (1897—1899) objąwszy redaktorstwo „Kurjera Warszawskiego" był głównym kierownikiem opinji publicznej w kierunku konserwatywno-narodowym, pomimo nacisku rozszerzającej się już wtedy w Polsce masonerji (liberałów) typu francuskiego (Wielki Wschód). Pod planowem kierownictwem Nowodworskiego pismo to stało się poważnym organem opinji publicznej.

Aresztowanie N. przez władze rosyjskie i wywiezienie go do Rosji, przerwało jego owocną działalność, a jednocześnie i kierunek aryjski tego pisma.

Zasłużył na rzeczywistą cześć i trwałą pamięć rodaków.

Nadkapitał — wróg narodów. 5)

(Społeczne uzasadnienie faszyzmu).

(Ciąg dalszy).

Nie trzeba jednak sądzić, że nadkapitał musi koniecznie operować zawrotnemi liczbami i imponować swoją potęgą. Oczywiście bywa i tak, lecz często nadkapitał i jego adherenci wcale nie są krezusami. Siła ich polega na ruchliwości, znajomości stosunków, wszędobylstwie, a przedewszystkiem grają na psychologji ludzkiej. Przedstawiciel nadkapitału, to psycholog, grający na naiwności i niezaradności wyzyskiwanego.

Oczywiście zarówno handel, jak i finanse są potrzebne w normalnem społeczeństwie. Krytyka, jaką tu przeprowadziliśmy, wcale tego nie neguje. To zaś, co uważamy za zło społeczne i co nazwaliśmy nadkapitałem, jest: 1) przerost funkcji pośredniczących i spekulacyjnych nad funkcjami produkcji; 2) skupienie pieniądza, tego czwartego czynnika i to niezbędnego przy wszelkiej produkcji w rękach żywiołów, już przez samą swoją ruchliwość mało zespolonych z krajem; 3) supremacja kapitału ruchomego, obrotowego, (konsumcyjno-towarowego) nad kapitałem nieruchomym, stałym (produkcyjnym), co zawsze w końcu doprowadza do ujarzmienia szerokich warstw producentów i konsumentów na rzecz nielicznej grupy, której udało się uchwycić podział bogactw.

To współzawodnictwo między kapitałem nieruchomym (przeważnie rolniczym), a kapitałem obrotowym (handlowym) obserwujemy nietylko wewnątrz narodów lub państw, ale przedewszystkiem między narodami czy państwami, i to od najdawniejszych czasów.

Niziny, płaszczyzny, oraz góry kruszcowe to podstawy rolnictwa i górnictwa, tych zasadniczych czynników kapitału nieruchomego. Ujścia rzek i wybrzeża morskie to podstawy przemysłu i handlu. Od najdawniejszych czasów widzimy państwa występujące współrzędnie, z których jedno jest lądowe, a drugie morskie. Odbywa się między niemi współzawodnictwo, które kończy się zupełnem uzależnieniem jednego z nich. Egipt i Fenicja, Sparta i Ateny, Rzym i Katargina, Wenecja i kraje lewantyńskie dają nam odpowiedni przykład. Ciągle odradzająca się walka lądu i pobrzeża, rolnictwa i handlu, ciągłe współzawodnictwo grup ludzkości, które opanowały bogactwa przyrody z innemi grupami ludzkiemi. które starają się opanować wymianę tych bogactw.

Państwa lądowe, rolnicze mają przeważnie ustrój autokratyczny, oparty na organizacji militarnej. Ekspansja ich kieruje się w stronę pobrzeży, które starają się opanować, a gdzie natrafiają zwykle na wysoko już rozwinięte państwa morskie, handlowe, oparte na oligarchji, pieniądzu i wojsku najemnem oraz flocie.

Jestto walka organizacji pieniężnej z organizacją państwową, wojsk najemnych i sojuszniczych z wojskami narodowemi, jestto walka idei międzynarodowej z ideą narodowo-państwową.

Rosji Iwana Groźnego udało się zniszczyć handlowe republiki: pskowską i nowogrodzką, a następnie zawojować pobrzeża morza baltyckiego. Tam jednak, gdzie organizacja państw lądowych jest słaba, dzieje się odwrotnie. Np. handlowym faktorjom angielskim, udało się zawojować cały ląd Indyj Wschodnich.

Kraje morskie handlowe dochodzą do bardzo wysokiej kultury i wielkich bogactw, zato często podlegają dekadencji przy zmianie warunków na gorsze. Kraje rolnicze, jako organizmy mniej złożone, są daleko trwalsze.

Europa zachodnia przed wojną; a była jakby jednym wielkim krajem przemysłowo-handlowym, to też obecnie po stracie wielu rynków zbytu, dobrobyt jej został poważnie zachwiany. Polska była zawsze krajem rolniczym, przemysł rozwinął się u nas późno, przyczem częściowo przemysł, a w większej części han-

OBRONA NARODOWA.

Zażydzenie literatury i publicystyki polskiej.

Wszystkie doktryny społeczne, filozoficzne i estetyczne są u nas obecnie narzucane przez żydów. Żydom chodzi o to, by zapanować nad naszym światopoglądem, chwycić w swe ręce rząd dusz w Polsce. Niech Polska będzie niepodległem państwem, niech będzie pozornie niepodległą fizycznie, a w duchu jej będziemy gospodarować my, duszami jej rządzić—my.

I to jest powodem stałego i coraz bardziej wzmożonego kolportowania przez żydów sofistycznej i niszczącej wszelkie zasady filozofji Einsteina. pozatem kolportowane są teorje estetyczne niszczące wszelką konstrukcję i sens, teorje socjalne, propagujące taki ustrój, w którymby żydzi mogli rządzić niepodzielnie.

W literaturze naszej jest celowo przez żydów prowadzona propaganda dyskredytowania wszystkiego, co jest narodowe, wszelkiego dzieła sztuki, co jest na kościuu narodowym oparte.

Iżby łatwiej zapanować nad umysłowością nowego pokolenia literackiego i czytającego beletrystykę żydzi w ostatnich latach po wojnie redegowali lub redagują szereg czasopism literackich i tak: w Warszawie: „Skamandra" i „Wiadomości Literackie" redagowane przez Grüchändlera, piszącego pod pseudonimem Mieczysława Grydzewskiego, „Ponowę" redaguje Róża Heymanowa, „Pani" red. krawiec Zmidryger „Kwinkuns" (red. Landau) „Nowa Sztuka" (Anatol Stern), „Astrea" (spolonizowany A. Lange), „Rydwan" (Hirszband, piszący pod pseudonimem Cezarego Jellenty); w Krakowie, „Zwrotnica" (Piper), „Formiści" i inni.

Prócz tego wychodzą literackie pisma w duchu żydowskim we Lwowie, w Lublinie („Lucifer") w Wilnie w innych miastach.

Żydzi nadto mają wpływ na tyg. „Świat", którego głównymi współpracownikami są żydzi (Emil Breiter i Lichtensztein, tak zwany Henryk Liński), w „Tygodniku Illustrowanym" mają swego Stanisława Lama, żonatego z żydówką, który do tego ultra-katolickiego pisma w charakterze współpracowników wprowadził już liczny poczet żydów: Szarlit, Huzarski, Kaden-Bandrowski—autor „Generała Barcza" i innych.

Mając w swoim ręku pisma, które tworzą opinję o tem, czy dany utwór literacki jest arcydziełem, czy nic niewart, pisma te robią genjuszów ze wszystkich żydów krajowych i zagranicznych. O zagranicznych oczywiście piszą, jako o genjalnych szwedach, anglikach i t. p. Jeżeli np. z krajowego żyda niemożna w kraju zrobić światowej znakomitości, to wysyła go się zagranicę, tam się robi mu reklamę i jego bezwartościowe utwory grywa się w teatrze (oczywiście Szyffmana), jako utwory francuskie, lub niemieckie. Tak np. uczyniono z żydem Poznańskim, którego pornografje, jako francuskiego Savoir'a są oklaskiwane u nas przez żydów w Teatrze Małym i w Komedji.

Znacznie gorzej jest w dziennikarstwie, które jest jeszcze bardziej opinjotwórcze i jest do tego stopnia opanowane przez żydów, że pisma takie jak piastowskie „Echo Warszawskie", ma do recenzji literackich żyda Jerzego Guranowskiego i żydówkę Neglerową, piszącą pod pseudonimem J. Stycz. i inn. A nawet ziemiański utrzymywany przez rolników „Dzień Polski", ma recenzenta teatralnego żyda Brumera.

Zażydzenie prasy codziennej w Warwszawie zasługuje na specjalną uwagę—i do tej kwestji niejednokrotnie powrócimy.

Jakeśmy wywalczyli niepodległość państwową Polski, tak winnismy wywalczyć niepodległość jej życia kulturalnego i to jest jednem z naszych obecnych najpoważniejszych zadań.

Żyd to „zły duch" literatury i publicystyki aryjskiej. *z. s.*

---

del zostały opanowane przez żywioły obce. Dziś przy zmianie stosunków ekonomicznych w Europie na gorsze, Polsce grozi mniejsze niebezpieczeństwo, aniżeli innym krajom. Jedynem niebezpieczeństwem Polski jest niesłychanie liczny handlowy żywioł żydowski. Masy żydowstwa, które przed wojną czerpały przeważnie swój dobrobyt z handlu tranzytowego między Rosją, jako państwem lądowem i Niemcami które w stosunku do Rosji były państwem morskiem, dziś straciły to źródło dochodu i całym ciężarem położyły się na społeczeństwie polskiem. Dalsze utrzymywanie kilkomiljonowego narodu handlarzy-pośredników w kraju lądowym i rolniczym, jest niemożliwością i grozi ruiną całemu narodowi polskiemu.

Niebezpieczeństwo jest tem większe, że polacy, jak przeważnie aryjczycy, czerpią swe utrzymanie bezpośrednio z bogactw przyrody, jak praca na roli i mniej dbają o rezultaty końcowe, semici zaś przeciwnie, nie lubiąc przyrody, skrzętnie starają się opanować płody i wytwory tej pracy.

Przedstawicieli kapitału produkcyjnego można porównać do ogrodnika, który pielęgnuje drzewa, nawozi, ma o nich staranie aby rosły pięknie i w końcu rodziły dużo dobrego owocu. Przedstawicieli kapitału obrotowego, handlowego, można porównać do żydka, który od ogrodnika owoc zakupuje żeby zarobić. Temu ostatniemu nie chodzi ani o sad ani o drzewa ani nawet o jakość owoców, chodzi o taniość ceny i drogi zbyt. Wreszcie gdy sad przez rabunkową gospodarkę zniszczeje, żyd kupiec znajdzie sobie innego, ale co pocznie ogrodnik?

Na tym lapidarnym przykładzie najlepiej można się przekonać jak fatalnie wpływa, w całokształcie gospodarstwa narodowego, przerost funkcji pośredniczących i przewaga przedstawicieli nadkapitału (jak u nas z poważnym, nie ograniczonym przez prawo udziałem banków) na produkcję kraju i dobrobyt szerokich warstw producentów i konsumentów.

B. B.

(D. c. n.).

<u>*W tej samej sprawie:*</u> Redaktor „Kurjera Polskiego" (to się nazywa „Polski") Rosner, żyd, spostrzegłszy, że „Pro Patria" rozpowszechnia się bardzo, że zabić jej istnienia już nie można milczeniem, zmuszony jest do użycia innego sposobu „rytualnego morderstwa" mianowicie mówi o „poziomie" pisma, każe się domyślać „głupie" i t. d. Oczywiście dla żyda Rosnera poglądy aryjskie są głupie, bo ich nigdy nie jest w stanie zrozumieć. Może handlować kulturą, albo ją nieudolnie naśladować, ale tworzyć nie jest zdolny, bo niema ani potrzeby, ani poczucia prawdy. Dlatego Schopenhauer pisze: „Mit den Juden und Strassenräubern spricht man nie", co znaczy, że z żydami nie ma rozmowy w przedmiocie wyświetlenia prawdy. „Jeżeli rabbi mówi ci na lewo, że to jest prawo, to jest to prawo, jeżeli rabbi mówi ci na prawo, że to jest lewo, jest to lewo".

Jeżeli chodzi o żyda zadanie polega na tem, aby na zasadzie faktów zakwalifikować go do takiej lub innej kategorji kryminalistycznej. Co do Rosnera to „Gazeta Warszawska" schwytała redagowane przezeń pismo „Kurjer Polski" na gorącym uczynku kontrabandy gazeciarskiej. Wydawana jest specjalnie dla Pomorza filja tegoż pisma pod innym tytułem ze wstępnym artykułem antysemickim, na przynętę dla Pomorzan, a dalej drukuje się tekst masońsko-żydowski „Kurjera Polskiego". *R.*

„Przełom", miesięcznik organ poświęcony sprawom specjalnie żydowskim, № 10 zawiera treść: Od redakcji. Duch i litera. Język polski. Rozmowa podsłuchana. Galerja wolnomularzy. Historja pewnej porzyczki. Główny argument. Teorja i praktyka. Komunikaty Związku Samoobrony społecznej. „Rozwój". List do redakcji. Poniżenie. Oświadczenie. Nadesłane książki i pisma.

Prenumerata kwartalna — zł. 2 gr. 25. Redakcja — Poznań, ulica Staszica 17; konto czekowe na nazwisko red. Stan. Kobylińskiego: P. K. O. Poznań № 204935.

BEZPIECZEŃSTWO NARODU. 1)

Skreślił oficer.

DUCH WOJSKOWY.

I. Co to jest militaryzm?

Od chwili wybuchu wojny światowej modnem stało się słowo „militaryzm", notabene często używane z przymiotnikiem „niemiecki" lub „pruski".

Tym wyrazem obraca się, manewruje, operuje, odmienia się je, choć w liczbie pojedyńczej — ale w siedmiu przypadkach; piśmiennie i ustnie, rzuca się na militaryzm najgrubszego kalibru przekleństwa.

Militaryzmowi wypowiedziano wojnę, manewrując i spekulując znanemi fikcyami, eufonicznie zwanemi „teorjami", czy „prądami" pacyficznemi np. na konferencji Waszyngtońskiej, gdzie brat . ·. Viviani podczas toastu pełnego bombastów, sławił tę konferencję przypisując jej znaczenie przedpokoju do ogólnego pokoju i powszechnego rozbrojenia.

Świat zna mowy wygłoszone przez różne oficjalne osobistości w rodzaju trójkropkowych „braci" jak Wilson, Bourgeois, Briand, Viviani, Lloyd George i inni — podczas oficjalnych i półoficjalnych zjazdów, rozjazdów, przywitań, pożegnań, bankietów, przyjmowań, podejmowań, śniadań, obiadów, kolacyj, nie licząc przeróżnych interviewów. Wygłaszane mowy cechuje chroniczna animozja do militaryzmu.

Jedno zastrzeżenie: wyrazu „militaryzm" używa się przeważnie w znaczeniu wyrazu, a nie pojęcia, ile że opinja publiczna, nie wyłączając i naszej, ma o tem pojęciu bardzo słabe wyobrażenie. Nie zdarzyło się dotychczas czytać ani w prasie, ani w literaturze naszej żadnej rozprawy lub artykułu, szerzej i głębiej omawiającego militaryzm; czasami tylko, tu i owdzie, można było napotkać krótkie wzmianki, lecz pozbawione wartości.

Jeden z naszych wyższych oficerów sztabu generalnego w przedmowie do tłomaczonej przez siebie broszury de Chantala, p. t. „Rewolucyjna armja francuska" na samym wstępie zaznaczył krótko i poprostu, że „przeraził się rozwojem militaryzmu u nas". Podobny wyskok, na który sobie pozwala oficer sztabu generalnego, wydaje się conajmniej dziwny i.... charakterystyczny. Inny znów z naszych wyższych oficerów w swej broszurce „Wojsko polskie i militaryzm" właściwie określenia objektywnego i rzeczowego nie daje co się tyczy militaryzmu, tylko z punktu go potępia, atakując militaryzm niemiecki i rozpływając się w ogólnikach o jakimś specyficznie polskim militaryzmie. Zatem i w tem „dziele" określenia militaryzmu jako takiego, właściwie mówiąc, niema.

Pytanie tedy, co to jest takiego ów militaryzm, co jest jego istotą, na czem on polega?

Wyraz „militaryzm" w literalnem i dosłownem tłómaczeniu jest zlatynizowanem określeniem wojskowości, czyli, poprostu mówiąc, znaczy wojskowość; w szerszem zaś nieco zrozumieniu oznacza podporządkowanie celom wojskowości innych funkcyj organizmu państwowego i dziedzin życia narodowego.

Od słowa militaryzm mamy szereg pochodnych, jak: militarny, militarystyczny czyli wojskowy, militarysta czyli miłośnik lub zwolennik wojskowości. Zaś antymilitarysta, oznacza przeciwnika wojskowości, antymilitarny,znaczy przeciwwojskowy; antymilitaryzm to jest kierunek zwalczający wojskowość.

Traktując o militaryzmie, krótkowidze polityczni lub społeczni albo różnego gatunku gryzipióry czy mechesy gazeciarskie zasadniczo zgadzają się na jedno, że militaryzm należy bezwzględnie zwalczać, a powalony dzisiaj — dobić, gdyż daje jeszcze oznaki życia.

Jednakowoż co do określenia militaryzmu panuje bez porównania już mniejsza jednomyślność. Nie od rzeczy zatem będzie podać pewną liczbę subjektywnych wyobrażeń militaryzmu, charakteryzujących rozbieżność zdań na tym punkcie. Oto kilka „złotych myśli" w tej materji, przyczem tutaj słowu militaryzm towarzyszy przymiotnik „niemiecki":

„Militaryzm jest to gangrena lub sarkoma, która pożera organizm państwowy".

„Pomijając długi okres rozwoju krzyżackiej przemocy, na której gruncie urosła brutalna potęga niemieckiego militaryzmu, warto przypomnieć sobie w jaki sposób Fryderyk Wielki rozwijał przekazaną mu przez krzyżactwo zasadę siły przed prawem."

Wilhelm II również umiejętnie potrafił go wyzyskać i doprowadzić militaryzm niemiecki do szczytów barbarzyńskiej potęgi.

I oto dobroduszny z natury bürger świadomie deprawuje się i przekształca w łakomego krwi barbarzyńcę: wpaja mu się dzikie zaparcie się siebie, obłudę, nieubłaganą bezwzględność, wiarołomstwo i obojętność na łzy rozpaczy.

Rząd niemiecki dla celów militaryzmu przekształca własny lud w barbarzyńców.

Możeby kto sądził, że to rzucanie się na militaryzm, wyszło z pod pióra którego z naszych czerwonoskórych? Nie, elukubracje te właśnie wyszły z pod pióra wojskowego. Charakterystyczne.

Profanum vulgus militaryzm pojmuje bardzo różnie, a więc: dla jednych to słowo oznacza panowanie jakiegoś ślepego, bezwzględnego, trupiego, psiego posłuszeństwa i absolutnej uległości, oraz surowej, nieubłaganej i nieugiętej dyscypliny, często wymuszanej brutalną siłą, co w rosyjskim języku określało się z ironją czterema czasownikami: milczeć, słuchać, wypełniać i nie rozumować.

(D. c. n.). *H. L.*

Gdzie się schował „Numerus Clausus"?

Rok temu powstało larum z powodu przepełnienia naszych uczelni wyższych przez żydów. Uniwersytety w znacznej większości wypowiedziały się za najsłuszniejszem procentowem ograniczeniem żydów. Młodzież nasza oczywiście też. Sejm kręcił jak lis ogonem. Szybko sprawa ta ucichła, jak przedstawienie w kinematografie. Publiczność rozeszła się do domów, czekając na inne przedstawienie.

Tymczasem cyfry żyją i cyfry potworne. W r. b. uniwersytet lwowski posiadać będzie z górą 50% żydów, krakowski jeszcze więcej, a ogłoszona liczba doktoratów uniwersytetu warszawskiego na wydziale lekarskim wynosi 60% żydów (większość) z nieukrytemi imionami żydowskiemi (Izaak, Salomon, Mojżesz i t. p.) a ilu ukrytych na „ski", z nowemi nazwiskami?

Nieszczęśliwe, okrojone po wojnie, zmaltretowane przez bolszewików Węgry wykazują inne zrozumienie zdrowia i przyszłości narodowej. Tam mimo nacisku masonerji i Ligi Narodów, wprowadzono „numerus clausus". W r. b. na wydział lekarski uniwersytetu w Budapeszcie, przyjęto... 15 żydów. A przecież do wojny Buda-Pest nazywał się Juda-Pest.

Od października „Pro Patria" wychodzić będzie 3 razy miesięcznie t. j. 5, 15 i 25 każdego miesiąca. Prenumerata zł. 2 na kwartał IV r. b. pozostaje bez zmiany.

Wobec powiększenia nakładu, prosimy naszych czytelników o zjednywanie nowych prenumeratorów dla pisma (załączoną listę prosimy zwrócić). *Administracja czasopisma „PRO PATRIA".*

Redaktor: **Henryk Olszewski.** Wydawca: Polska Spółdzielnia Wydawnicza, w Warszawie, Traugutta 3.

Drukarnia Spółdzielcza, Warszawa Wolność 10, Telef. 184-53.